

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie	Rb. 6 kop. —
Półrocznie	" 3 " —
Kwartalnie	" 1 " 50
Tygodniowo	" — " 15

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	Rb. 7 kop. 40
Półrocznie	" 3 " 70

Kalendarzyk.

Wtorek: Waleryana M.
 Środa: Ezebiusza B.
 Czwartek: Łazarza B.
 Piątek: Oczeł N. M. P.

GAZETA WIECZORNA

Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Cena ogłoszeń: „Nadesłana” na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu, (dla poszukujących pracy po 1½ k.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączanie prospektów 6 rb. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne, rękopisów drobnych nie zwraca.

Redakcja w Łodzi, Spacerowa nr. 41.

Oszczędzajcie gaz i elektryczność!!!



Zarząd Gazowni Miejskich

Łódzki Oddz. Tow. Elektr. Ośw. z r. 1886.

5051

Widmo głodu.

Grozę wojny odczuwają ogólnie wszyscy mieszkańcy Łodzi.

Największe jednakże żniwo zbiera nędza wśród ludności ubogiej, pobierającej zapomogi z Komitetu Obywatelskiego miesienia pomocy biednym.

Już na naradzie Sekcji, odbytej przy udziale dr. Maybauma, normę zapomogi dla robotnika, przy panujących jeszcze podówczas takich stosunkowo cenach artykułów żywnościowych określono na 70 kop. tygodniowo i to na zasadzie teoretycznych wyliczeń fizjologii na tyle tylko, by nie umrzeć głodową śmiercią.

Obecnie, przy braku wszelkiej prowizji w mieście, gdy funt kartofli w sprzedaży detalicznej kosztuje 3 a nawet 3 i pół kop., funt chleba 15 kop., robotnik nie może wyżyć z 70-kopiejkowej zapomogi tygodniowej Komitetu.

Groza śmierci głodowej zaczyna zaglądać w oczy robotnikowi, pozbawionemu pracy i nie posiadającemu żadnych zasobów pieniężnych na czarną godzinę.

Do dziś już daje się zauważyć w statystyce skonów.

Sekcja żywnościowa skupuje i zwozi kartofle, notabene po dość wysokich cenach z majątków okolicznych.

Jest to jednakże manipulacja tak przewlekła i tak niedostateczna, iż miną tygodnie, zanim chociażby biedni, pozostający pod pieczą K. O. N. P. B. zostaną zabezpieczeni w kartofle w ilości wystarczającej na rozdawnictwo wszystkim choćby z tygodnia na tydzień.

A wszak zima nadchodzi,

Dalsze okolice obfitują jeszcze w zapasy kartofli, a nawet w okolicy Podłębic i Zduńskiej Woli jest źródło, mogące w dostateczny sposób zaopatrzyć ludność Łodzi w ten pierwszej potrzeby, jak na czasy dzisiejsze, produkt.

Należy jednakże zreorganizować podział pracy w poszczególnych sekcjach K. O. N. P. B.

Podczas gdy mamy setki osób, oddających się z zapałem, godnym wdzięczniejszego pola, zmudnej i jałowej pracy w Sekcji zbierania ofiar, tymczasem w Sekcji żywnościowej garstka osób, z których na posiedzenia wielu z zasady nie przychodzi, zaś panowie inni nie mogą dostroić się do zespołu, czyni daremne i rozpaczliwe wysiłki, aby rozwiązać węzeł gordyjski trudnej sztuki zaprowiantowania Łodzi.

Natomiast Sekcja żywnościowa nie posiada zupełnie członków wojażerów, którzy mogą w okolicach po taniej cenie zakupywać, kartofle, mąkę i inne artykuły spożywcze.

Sekcja żywnościowa nie posiada taboru podwódr dla normalnego dowozu zakupów, nie dostarcza nawet glejtów w tym celu właścicielom ziemskim, którzy, posiadając znaczne jeszcze ilości artykułów spożywczych, nie posiadając dostatecznej gwarancji za całość transportów, wstrzymują się z dostawą do miasta żywności.

A tymczasem spekulanci napełniają swe składy i magazyny zapasami żywności, śrubując do niemożliwości ceny i wypychając kieszenie ostatnim groszem biedaków.

Dzieje się to zaś dzięki niezaradności i brakowi inicjatywy i rzutkości Sekcji żywnościowej. Nie należy tylko wskutek powyższego wyciągać wniosku, iż hurtownicy z Sekcji dbają o własne korzyści, gdyż oni sami zamykają swe magazyny, będąc skrepowani z jednej strony normalnym cennikiem Sekcji, nie można winić również i innych, mających wprawdzie pojęcie o manipulacjach handlowo-kupieckich i transportowych, lecz zbyt zaabsorbowanych sprawami przedsięwzięć, w których pracują.

Najbardziej może są winni przedstawiciele robotników, gdyż mając wolną rękę i udział przez swych przedstawicieli w kierownictwie sprawami Sekcji, nie wyzyskują w dostatecznym stopniu swej sytuacji, aby objąć akcyę zabezpieczenia miasta w artykuły spożywcze i postawić na szerokiej stopie, jak tego sytuacja obecna wymaga.

E. K.

Czy się obudzi?

W rozwoju przemysłu Królestwa Polskiego godnymi są zaznaczenia trzy okręgi, z których okręg Sosnowiec — Częstochowa, przeważnie produkuje węgiel, żelazo oraz wyroby huty szklanej, a od roku jednak 1877 rozpoczął także wytwórczość przemysłu włóknistego.

Drugi okręg warszawski — głównie zajęty wyrobami metalurgii, budową maszyn i cukrowniami; wreszcie trzeci okręg — Łódzki — specjalnie zorganizowany dla wytwórczości przemysłu włóknistego.

Okręg ten obejmuje prócz samego miasta Łodzi i miejscowości sąsiednie Tomaszów, Ozorków i Zduńska Wola, jak również cały szereg małych miasteczek i osad, które łącznie z miastem Łódź tworzą wielkie ognisko przemysłowe. Rozwój zaledwie przed stu laty nieznanego miasta Łodzi jest wprost legendarny. Łódź w roku 1820 posiadała zaledwie 800 mieszkańców; podczas wojny rosyjsko-tureckiej ludność dosięgała 100,000.

W początku 1890 roku liczba ludności do 300,000, a obecnie posiada przeszło 500,000 mieszkańców, z których około 100,000 stanowią Niemcy, to — rzecz można — wyspa na polskim morzu.

Wartość produkowanych w Łodzi towarów kolosalnie potęguje się.

W zakres wytwórczości przemysłu łódzkiego wchodzi towary bawełniane, wełniane, przetwory chemiczne, maszyny i t. d.

Pod koniec 1830 roku wartość produkcji dosięgała 1 miliona rubli; pod koniec 1870 roku — 25 milionów rubli, w 1895 doszła do 90 milionów rubli; w 1910 stanowiło 150 milionów rubli.

Z powodu zmian wywołanych w celnej polityce rosyjskiej, począwszy 1877-go łódzki przemysł włóknisty, który do tej pory był wytworem warsztatów ręcznych — przekształcił się całkowicie na olbrzymi przemysł.

Przemysł ten rozszerzał się niepomiernie — przy pomocy zdobycia coraz to nowych rynków zbytu.

Łódź, w fantazyi ludności polskiej jest jakoby kotłem ze znakomitymi skarbami, w którym cudzoziemcy, mianowicie Niemcy i Żydzi rej wodzą.

Łódź była świadkiem szczęśliwych spekulacji.

Przed dziesięciu laty Polacy zaczęli obejmować posady kierowników.

Ogólny bilans obrotu rocznego wszystkich handlowych i przemysłowych okręgu łódzkiego, na podstawie opodatkowania dochodzi do 300 milionów rubli, z których dwie trzecie przypada na przemysł bawełniany.

Po za Moskwą — Łódź jest największym miastem przemysłowym w Państwie rosyjskiem.

Ze 169 przedsiębiorstw, które w roku 1900 objęły wełniany i bawełniany przemysł, 98 przedsiębiorstw, czyli prawie 58% w okresie czasu od 1899 — 1900 zostały założone.

Zależność finansowa przemysłu łódzkiego od zagranicy znajduje swój wyraz w znanej stopie procentowej; sumy figurujące na pierwszym numerze hipotecznym można dostać na 6, 7 i 8 proc.

Institucje prywatne, większe banki berlińskie, a nawet „Credit Lyonnais” i niektóre banki angielskie dostarczały dotychczas sumy pieniężne potrzebne dla Łodzi.

Z instytucji bankowych godne są zaznaczenia: łódzki oddział banku państwa, łódzki bank handlowy, łódzki bank kupiecki, bank azowsko-doński, wołzsko-kamski, ryski, handlowy warszawski i Tow. wzajemnego kredytu przemysłowców i inne prywatne, z których wymieniamy tylko M. Goldfeder i W. Landau.

Ze świeżo powstałych są tylko towarzystwa wzajemnego kredytu, w których główną rolę odgrywa dyskonto weksli. Jako przykład przykład przytoczyć należy, że łódzki bank handlowy w roku 1900 miał obrotu przeszło 400 milionów rubli.

Łódź posiadała w 1908 roku 48 przedsiębiorstw o 604,019 wrzecionach, 98,354 wrzecion w nielarniach i 16,793 warsztaty mechaniczne, które zatrudniały 32,210 robotników.

Wartość produkcji przemysłu bawełnianego w Łodzi wynosi 58,7 milionów rubli, na całą zaś gubernię piotrkowską 98,67 milionów rubli. Na Kalisz przypada 2,4 milionów a na Warszawę 2,5 milionów rubli.

Najnowsze dane statystyczne wykazują, że akc. Tow. K. Schellera ma 241,000 wrzecion i 4,789 warsztatów mechanicznych, produkuje

20,6 milionów funtów przedży wartości 8,6 milionów rubli; 90 milionów arszynów towarów wartości 9,4 milionów rubli; zatrudnionych jest 7,300 robotników; siła — 10,000 Ps.

Przemysł chemiczny produkuje chemikalia i preparaty stosowane do przemysłu włóknistego. Fabryki maszyn i fabryki drutów wyroby swoje dostarczają głównie do fabryk łódzkich jako artykuły pomocnicze.

Dzisiaj zamarło wszystko przed groźnym podmuchem wojny.

Stoją wrzeczona, rdzewieją żelazne ramiona maszyn w gnuśnej bezczynności, a pracownicy giną od kuli nieprzyjacielskiej lub co gorsza z głodu w ryzstoku obok stojącej bezczynnie fabryki, w której lat tyle przecierpień...

I dzisiaj Łódź, ten wielki warsztat pracy ma wygląd konającego, lub zapadającego w głęboki letarg człowieka.

Czy przebudzi się jeszcze?

(a)

KRONIKA.

(a) „Kęs chleba dla biednych”. Pod przewodnictwem inżyniera p. E. Wagnera, odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu Stowarzyszenia techników zebranie w sprawie zorganizowania kwesty świątecznej na rzecz biednych, pod nazwą „Kęs chleba na gwiazdkę dla biednych”.

Obsadzono obecnie już 15 punktów w mieście, gdzie odbywać się będzie składanie ofiar, nadto dodano jeszcze trzy punkty: róg Dzielnej i Olgińskiej, przy cerkwi prawosławnej, przy ul. Franciszkańskiej nr. 27 u maryawitów i na Rokiciu u p. Boehmego (szosa Rokicińska). Jeden z punktów, mianowicie w gazowni przeniesiono do elektrowni, oraz skasowano punkt przy gimnazjum polskiem.

W wymienionych punktach, które oznaczone będą specjalnymi plakatami, urządzone będą dyżury od godziny 9-ej rano do wieczora codziennie, począwszy od czwartku dnia 17-go b. m.

W niedzielę d. 20 b. m. urządzona będzie sprzedaż znaczków i nalepek, których godłem będzie „gwiazdka”.

Biuro „kęsa chleba” mieścić się będzie w lokalu Stow. techników (Spacerowa 21), dokąd w piątek opiekunowie wyznaczonych punktów, począwszy od godz. 10-ej rano, powinni się zgłosić po puszki i nalepki na kwestę niedzielną.

szczę czas, szepnąć swemu młodemu współnikowi:

— Pójdziecie do więzienia, ty i Woszery, Niema innej rady! Ale się nie lekaj, wydobędę was z uli. Teraz za to graj dobrze komedye, udając, że mnie nie znasz.

— Rób idyot, co ci każę! — syknął jeszcze Woszery, który zrozumiał już plan Arsena. — On nas wydobędzie z biedy, już nieraz tak bywało — rzekł.

Lupin, przypomniał sobie nagle mały przedmiot, który Gilbert włożył był do kieszeni, w tajemnicy przed nim.

— Oddajno mi wpięrw ten drobiazg, który widziałem w twojem ręku — rozkazał Gilbertowi.

— Och nie! nie! bronił się chłopak z niezwykłym uporem.

— W takim razie sam ci go wezmę — szepnął Arsen i przycisnąwszy go do ziemi wydobyl z kieszeni jego mały jakiś przedmiot, który wsunął szybko w rękaw.

Wchodząca policja zastała ich obu pasujących się z niezwykłą gwałtownością. Szamotanie się to miało wszelkie pozory walki na śmierć i życie, toczoną przez dwóch zjadliwych przeciwników.

— Na pomoc! hej pomocy! — nie przestawał wołać Arsen. Pośpieszono mu też z pomocą, i w ciągu paru minut Gilbert został skrepowany, podczas gdy Arsen Lupin, dzwignął się z podłogi, ocierając spocone czoło.

— No! przyszlście panowie w samą porę — rzekł zwracając się do komisarza policji. Jeszcze

(a) Z kolei Fabryczno-Łódzkiej. Na skutek rozporządzenia rady zarządzającej wypłacono pensje za listopad r. b. urzędnikom tej kolei jacy pozostali w Łodzi.

Wysokość tych pensji została bardzo ograniczona, gdyż rada zarządzająca potrąciła im wszelkie długi.

W ten sposób wielu pracowników kolejowych otrzymało za ledwie po kilkanaście rubli.

Ogólna suma wypłaconych pensji wyniosła około 25,000 rubli.

(d) Łodzianin w Galicyi. Znany w mieście naszym dziennikarz p. Henryk Frenkiel wyjechał do Lwowa jako korespondent pism warszawskich.

(d) Drzewo dla szkół. Zostało ustalone, że szkoły elementarne miejskie i nauczyciele tych szkół mogą otrzymać drzewo z sekcji opałowej po cenie 8 rb. 40 kóp. za półsiąg. pozostałe tam szkoły społeczne i prywatne i nauczyciele tych szkół po cenie 10 rubli 80 kóp. Zgłoszenia tylko jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia należy składać do sekcji szkolnej przy Komitecie Obywatelskim (Piotrkowska 96).

(k) Żądanie komendantury. Komendantura niemiecka m. Łodzi zażądała od Centralnego komitetu milicyi obywatelskiej przedstawienia listy wszystkich fabryk i zakładów budowy maszyn, odlewni żelaza, zakładów budowlanych i tym podobnych firm.

(k) Samopomoc w związkach zawodowych. Zarządy związków zawodowych robotniczych robotników, pracujących w rzeźni miejskiej, przemysłu drzewnego i malarzy postanowiły sprwadzać i sprzedawać swym członkom chleb po tanich cenach.

(k) Dówóz cukru. Z chwilą otwarcia komunikacji z Ozorkowem, kupcy z Łodzi wyjechali celem poczynienia zakupów artykułów żywnościowych. Obecnie nadeszły już do naszego miasta pierwsze transporty cukru leśmierskiego.

(k) Tani chleb dla milicyantów. Zarząd II-ej Dzielnicy milicyi obywatelskiej z zapasów skonfiskowanej maki wypiekał chleb po taniej cenie dla milicyantów.

Wypieczono tym sposobem 500 bochenków 3 funtowych po 10 kóp. funt.

(k) Szwarzowanie spirytusu. Z chwilą zakazu sprzedaży spirytusu i napojów wysokokowych w mieście naszym zaczęła grasować potajemna sprzedaż tychże. Ze względu na brak wódek na miejscu obecnie z chwilą przywrócenia komunikacji z dalszych okolic przeschwarzowano do Łodzi znaczne ilości wódek i spirytusu.

chwilkę, a ten młody smyk byby mi umknął z rąk. Silny jest jak atleta cyrkowy.

— Czy to pan telefonowałeś do nas? — spytał grzecznie komisarz.

— O nie! ja przybyłem tu razem z pańskimi agentami. Wchodziłem właśnie do biura w chwili, gdy doniesiono o rabunku willi „Marya Teresa” i poszedłem na ochotnika.

— W jaki sposób uprzedziłeś pan nas tutaj?

— W bardzo prosty. — Panowie weszliście przez drzwi, ja zaś wskoczyłem przez okno, w samą porę właśnie, aby zatrzymać złoczyńców, którzy zabierali się do ucieczki.

— Czy znasz pan mieszkańców tej willi?

— Słyszałem tylko.

— Więc nie jesteście pan służącymi pana Dauberga?

— Ja służącym? — oburzył się Arsen. Jestem obywatelem Paryża, szukającym tu jak inni wytehnienia na tonie przyrody. Ale skoro pan mówisz o służącym, to będzie nim zapewne ten biedak, którego ci lotrzy zamordowali.

— Zamordowali?

— Tak jest panie komisarzu. Widziałem przez uchylone drzwi trupa człowieka, straszliwie zamordowanego. Leży tam w przyległym pokoju. Straszny, doprawdy widok, nie moge dotąd ochłonąć.

Na to wyznamię, wszyscy chcieli wejść do sąsiedniego pokoju, dla obejrzenia ofiary zbrodni. Komisarz oczywiście sprzeciwił się temu i udał się tam sam z paru agentami.

(D. c. n.)

Historia szklanego korka.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 6).

— Już idą...

— Nakryją nas — biadał Gilbert.

— Cicho bądź! — upomniał go Lupin. On

sam miał twarz spokojną, niewzruszoną, jak ktoś, co ma dość na to czasu, by rozważyć dobrze, za i przeciw. Przechodził w tej chwili jeden z tych momentów, które zdaniem jego nadają wartość jedynie życiu. Zagrożony, przyciśnięty do muru, obmyślić musiał jakiś środek ratunku równie nagły jak skuteczny.

— Mam już! — zawołał wreszcie, uderzając się w czoło, podczas gdy słycał już było ciężkie kroki na schodach a potem otwierane przez mocą drzwi.

Poskoczył do okna, a otworzywszy je szeroko, dał dwa razy ognia do powietrza, a potem zaczął wołać:

— Tedy! tedy! — Mam już tych zbójów, trzymam ich! — Ach spiescie się z pomocą, bo mi umkną.

Poczem nie namyślając się, skoczył do Gilberta, obalił go na ziemię i zaczął się z nim szamotać.

— Co to jest? — krzyknął chłopak, odurzony tą nagłą napaścią.

— To nic, broń się jak możesz, aby policja widziała jak trudno mi cię pokonać. Policja wchodziła już właśnie, a Lupin miał je-

(a) **Ile osób umiera w Łodzi dziennie?** Opierając się na danych, rejestrowanych przez Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej, który pokrywa koszty grzebania zwłok niezamożnych mieszkańców Łodzi, dochodzimy do wniosku, że liczba umierających z pośród ubogich sfer zarówno dorosłych jak i dzieci waha się obecnie między 10 — 12 dziennie.

Dotycząc do tego chowanie zwłok zmarłych kosztów rodzin, rejestrowanych przez lekarzy i w parafiach kościelnych, wypadnie, że ogółem umiera w Łodzi codziennie do 18 osób.

(c) **Samopomoc.** Z inicjatywy pani Stefanowskiej, stow. nauczycieli chrześcijan postanowiło zorganizować komisję, mającą za zadanie zakupywanie dla członków stowarzyszenia artykułów żywnościowych od Komitetu Obywatelskiego.

(a) **Uboga gmina.** Zarząd szpitala imienia Poznańskich poczynił w Komitecie obywatelskim starania w celu otrzymania zaliczki w sumie 3 tysiące rubli na rachunek przynależnych szpitalowi od kasy miejskiej w Łodzi — 19,000 rubli za leczenie chorych, przysyłanych przez gminę żydowską.

Gmina żydowska nie jest w możności zapłacenia długu, gdyż z powodu niezatwierdzonego etatu składek przez władzę za ubiegłe dwa lata, pozbawiona jest wszelkich funduszy.

(k) **Specjalna cenzura dla piśm żydowskich.** Z ramienia wyższych władz niemieckich prowadzenie cenzury łódzkiego dziennika żargonowego „Łódzki Tageblatt“ powierzono specjalnemu cenzorowi niemieckiemu rabinowi polowemu drowi Lewi.

(k) **Przywóz cygar i papierosów z Niemiec.** W ciągu ostatnich dwóch dni do naszego miasta przywieziono znaczne transporty wyrobów tabaczkowych, cygar i papierosów, pochodzących z Niemiec.

(k) **Wyzysk.** Rewirowy milicji obywatelskiej III Dzielnicy Jan Garlikowski stwierdził, iż w domu pod Nr 17 przy ul. Wschodniej sprzedawano naftę po 50 kop. za kwartę oraz cukier po 45 kop. za funt.

(d) **Przepustka do Szwajcaryi.** Wczoraj komendantura niemiecka wydała przepustkę na wyjazd do Szwajcaryi. Jest to jedyna przepustka, jaka wydana została przez władzę wojskową podczas bytności wojsk niemieckich w Łodzi.

(d) **Pomoc dla cudzoziemców.** Wiele zamieszkałych w Łodzi poddanych niemieckich podało prośby o wydanie im zapomogi z powodu braku środków do życia. Wczoraj komendantura wydała im, przeważnie kobietom taką zapomogę w wysokości 3 rub.

(d) **Zdobycz wojenna.** W pobliżu Łowicza wojska niemieckie pochwytyły rosyjski skarbiec polowy w którym znajdowało się 120 tys. rubli w złocie.

(k) **Za fałszowanie chleba.** Za sprzedaż chleba wypiekanego z domieszkami szkodliwych mi dla zdrowia Milicja Obywatelska zaarrestowała piekarza z ulicy Jerozolimskiej pod nr. 4, Moszka Markusa i J. Ajclenberga z ul. Wschodniej nr. 45.

(p) **Przejechanie.** Wczoraj przy wylocie ulic Dzielnej i Widzewskiej Helena Podgórska, żona robotnika, lat 39, przejechana groźką, odniosła ranę czoła i ogólnie potłuczenie. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

(p) **Nędra.** Na ul. Długiej róg Andrzeja Franciszek Nitner, robotnik bez zajęcia, znaleziony został w kurczach żołądka i ogólnym osłabieniu z nędzy. Doraźnej pomocy udzieliło mu Pogotowie.

(p) **Oparzenie.** Na ulicy Wólczańskiej nr. 255 Amelia Stein, córka robotnika, lat 6, przez nieostrożność oblała wrzącą wodą, odniosła oparzenia głowy, piersi, brzucha i rąk.

(p) **Wypadek w lesie.** W lesie przyszoła Konstancyńska Stefan Milicki, robotnik bez zajęcia, lat 50, uderzony odłamem drzewa, odniósł ciężką ranę głowy i głębokie rozcięcie ust. Przywieziony resorka do Pogotowia, po opatrunku i zszyciu ran, owieziony został w ciężkim stanie przez lekarza Pogotowia do szpitala Czerwonego Krzyża.

Z okolic Łodzi.

(k) **Z Pabianic.** Po kanonadzie, jaka w ciągu ostatnich bitew grzmiała w okolicy Pabianic, przyczem granaty częściowo zburzyły nie-

które domy. Obecnie ludność uspokoiła się i życie miasta weszło na tory normalne.

Panująca poprzednio drożyzna nieco się zmniejszyła.

W ciągu dni ostatnich codziennie do Pabianic przybywały z Łodzi tłumy osób w celu dokonania zakupów żywnościowych i przewozu do Łodzi, lecz czujne oko funkcjonariuszów miejscowej Milicji Obywatelskiej w ścisłym kontakcie z ludnością miejscową śmiało te zakusy udaremniało, nie pozwalając na wywóz żadnej żywności z miasta.

Pewien łódzianin, który zakupił w Pabianicach przy pomocy swego przyjaciela miejscowego bochenek chleba i usiłował potajemnie wywieźć go do Łodzi, został przez Milicję pabianicką aresztowany.

Wypiekany przez piekarzy chleb jest zabierany do magistratu, gdzie sprzedawany jest tylko ludności miejscowej po cenie 9 kop. za funt.

Milicja miejscowa konfiskuje mąkę przewożoną z Sieradza przez Pabianicę do Łodzi.

W miejscowych magazynach i sklepach żywność znajduje się w wystarczającej ilości.

Oprócz tego w ciągu dni bieżących oczekują znaczny przywóz różnych produktów żywnościowych oraz artykułów pierwszej potrzeby.

(k) **Cholera w Łęczycy.** W Łęczycy zarejestrowano jeden zgon przy zapadnięciu na cholera.

Inne zapadnięcia skończyły się wyzdrowieniem. Władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności przeciwko rozszerzeniu się epidemii.

(k) **Z Turku.** W Turku, miasteczku guberni kaliskiej panuje spokój już od chwili ostatniego wkroczenia wojsk niemieckich, które miało miejsce przed dwoma tygodniami.

Panika, która ogarnęła ludność podczas bombardowania miasta, minęła i wielu mieszkańców powróciło już do swoich siedzib.

Wszystkie sklepy i interesy zwstały z powrotem otwarte. Na ulicach panuje ruch ożywiony z powodu wznowionego dowozu do miasta artykułów spożywczych.

Ceny na żywność w Turku są stosunkowo bardzo tanie. Funt chleba kosztuje 5 1/2 kopiejki, worek mąki żytniej 11 rubli, 59 kop. grosz 75 kop. i t. d.

Z powodu braku bilou w mieście w dalszym ciągu kursują puszczone uprzednio w obieg bony.

Porządku i bezpieczeństwa publicznego w mieście strzeże Milicja Obywatelska. Przyjeżdżające i wyjeżdżające fury opłacają opłaty rogatkowe.

Komendantura niemiecka miejscowa wydaje przepustki na wyjazd w różne strony.

Przepustki te płatne są po marce każda oraz oprócz tego pobierana jest przez magistrat opłata na rzecz miasta w wysokości 10 kopiejki.

(k) **Znalezione zwłoki.** Na polach wsi Moskule znaleziono zwłoki Izraelity niewiadomego nazwiska.

(k) **Szakale.** Podczas bombardowania i pożaru miasta Konstancyńska wielu ludzi — szakalów zdołało zrabować w zamieszaniu cudzy dobytek. Obecnie milicja obywatelska miasta Konstancyńska zwróciła się do łódzkiej milicji obywatelskiej o współdziałanie w tej mierze przy odszukaniu zrabowanych rzeczy u rabusjów.

Podczas poszukiwań u zbiegów konstancyńskich w Łodzi znaleziono u Zofii Pełka rabowane rzeczy, przechowywane w mieszkaniu Stefana Bruczkowskiego, którego oddano w ręce milicji konstancyńskiej, rzeczy zaś oddano prawej właścicielce.

TELEGRAMY.

**Biuletyn niemieckiego sztabu generalnego.
Z francuskiego placu boju.**

Berlin, 13 grudnia. Podług biuletynu niemieckiego głównego sztabu na zachód od Reims artyleria niemiecka ostrzeliwała farmę Förcherię ponad którą francuzi niebawem wywiesili flagę genewskiego czerwonego krzyża. Lotnicy nie-

mieccy dokonali następnie rekonesansu tejże miejscowości, przyczem stwierdzono, iż w fermie znajduje się pozycja zamaskowana ciężkiej artylerii francuskiej.

W obec tego, po stwierdzeniu, iż francuzi nadużyli w tem miejscu flagi genewskiej, artyleria nasza ponowiła ogień.

Napady silnych oddziałów wojsk francuskich na miejscowości Soigne, Beancois i Wachem na wschód od lasu argońskiego odparte zostały z wielkimi dla francuzów stratami.

W lesie argońskim posunęliśmy się naprzód, francuzi ponieśli znaczne straty w zabitych i ujętych do niewoli. (k)

Z placu boju w Polsce.

Berlin, 13 grudnia. — Podług urzędowego biuletynu niemieckiego niemieckiego sztabu głównego w Prusach Wschodnich nie było żadnych zmian.

Na froncie bojowym w Polsce wojska niemieckie stykają się z rosyjskimi na znacznej przestrzeni i zajmują silne i ufortyfikowane pozycje.

Wojska niemieckie zdobyły silne pozycje na wschód od Miedna (o 30 wiorst od Skierniewic i 40 wiorst od Warszawy).

Pod Łowiczem toczą się uporczywe walki.

Na południowym froncie polskim połączona armia niemiecka i austro-węgierska, operuje zaczepnie. (k)

Bitwy pod Nancy.

Berlin, 13 grudnia. Z niemieckiego głównego sztabu komunikują, iż w bitwach pod Nancy francuzi ponoszą ogromne straty, przewyższające rosyjskie. (k)

Cyklon w Norwegii.

Kopenhaga, 13 grudnia. Donoszą tu z Chrystianii, iż w północnej części Atlantyku panował silny cyklon, który poczynił znaczne spustoszenia na wybrzeżu. Szalony wicher rzucał na wybrzeża olbrzymie fale morskie, które zalały wiele miejscowości. W Chrystanii woda w miejscach niżej położonych dosięgła na ulicach głębokości dwu metrów.

Warsztaty okrętowe w Ryband uległy zburzeniu. Z górą 50 okrętów handlowych znalazło zniszczenie na skałach nadbrzeżnych. Ze wszystkich okolic kraju nadsyłają wieści o strasznych spustoszeniach. Wielkie ofiary w ludziach. W miasteczku Frederiksfort wiele domów zburzonych.

W Adzie uległ zniszczeniu niemiecki okręt handlowy „Frydrieh Wilhelm“. (k)

HUMOR.

W sądzie.

Sędzia (do skazanego, któremu dopiero wyrok śmierci odczytał): Czy oskarżony ma jakie ostatnie życzenie?

Skazany: Tak jest... proszę o wypuszczenie mnie na wolną stopę i wolny bilet do Ameryki!..

OFIARY.

Na „Aniada“ Tow. opieki nad dziećmi

Zamiast kwiatów na grób s. p. Zofii Szczęśliwej od R. K. 1 rb.

Na bezdomnych.

(Do uznania Redakcyi).

Zamiast kwiatów na grób s. p. Zofii Szczęśliwej od R. K. 1 rb.

Z Galicyi.

O przemysł i handel.

Podług doniesień lwowskiego „Dziennika Polskiego“.

Władze rosyjskie z wielkiem zajęciem studują obecnie galicyjskie stosunki przemysłowe i handlowe, chcąc usunąć zastój, jaki zapanał w czasie zawieruchy wojennej.

W tym kierunku wszelkie informacje, wykazy i daty statystyczne udziela władzom galicyjska Izba handlowa. Jest nadzieja, że we Lwowie będzie skoncentrowany cały transakcyjny ruch handlowy, gdzie potworzone będą magazyny i składy, które będą zaopatrywały wschodnią Galicyę w produkty i towary.

Niszczenie i rabowanie drzew.

Niszczenie i rabowanie drzew we Lwowie z lasów podmiejskich i parków miejskich, wzmagające się do tego stopnia, że z niektórych z nich jak na Pohulance, nie wiele pozostało, wywoła energiczniejsze wystąpienie policji, pociągając za sobą szereg aresztowań.

Doszło już było do tego, że nie tylko na własne potrzeby rabowano drzewo, lecz i na sprzedaż nawet.

Pomoc dla urzędników.

Władze projektują z dochodów ze sprzedaży tytoniu i drzewa z lasów rządowych część asygnować na pomoc byłym urzędnikom austriackim.

Korespondencya z krajami austriackimi.

Listy z Wiednia do Lwowa nadchodzą drogami okólnymi, a mianowicie przez austriacko-węgierski konsul w Bukareszcie, oraz przez konsul w hiszpański w temże mieście znajdujący się, via Kijów do Lwowa, przyczem we Lwowie otrzymują listy z Wiednia na dziesiąty dzień po wysłaniu, czasem zaś korespondencya bywa przesyłana przez Kopenhage, co jeszcze znacznie przedłuża jej wędrowkę.

Przejsie na prawosławie.

Podług doniesień „Prikarpackoj Rusi“ wieś Podliski Wielkie w powiecie lwowskim cała przeszła na prawosławie.

Adwokatura Lwowska.

„Słowo Polskie“ podaje następujące wiadomości o adwokatach lwowskich,

Przed zajęciem Lwowa przez wojska rosyjskie, przeważna liczba adwokatów wyjechała na zachód. Dla tych nieobecnych Izba adwokatów ustanowiła substytutów z pośród adwokatów obecnych we Lwowie i do ich rąk doręczają sądy uchwały i pisma.

3050

s. f. p.

TEODORA Z CZADOWSKICH SALWOWA

po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 14-go b. m., przeżywszy lat 46. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 16-go, w środę o godz. 2-iej po południu z Lecznicy Podlesnej na Stary cmentarz. Nabożeństwo za duszę śp. Teodory odprawione będzie d. 22 grudnia o godzinie 10-iej u św. Krzyża.

DZIECI.

Sz. Księżom, oraz wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

3054

s. f. p.

ZOSI SZCZESNIEWSKIEJ

składają serdeczne „Bóg zapłać“

MATKA I RODZENSTWO.

Personel kancelaryjny zredukował się do minimum sam przez się wskutek powołania popisowych do wojska tak, że w kancelaryach, gdzie pracowało kilku młodych, pozostał obecnie jeden lub żaden. Niektórzy jednak adwokaci i tym odmówili posady, lub zredukowali płacę, pod pozorem, że mają obecnie mniej pracy w kancelaryi. Co budzi obawę, że do warstwy urzędników i emerytów przybędzie „we Lwowie jeszcze jedna nowa warstwa bezdomnych“.

Między adwokatami są syndycy, którzy bez względu na to, że obecnie mają bardzo mało zajęcia, swe wysokie wynagrodzenia pobierają.

Handel we Lwowie.

W ruchu kramarskim we Lwowie na targu na Krakowskim rub podobny jak za dawnych czasów z przewagą żydów, piekielny starym zwyczajem czyniących hałas. „Od placu Gołuchowskiego natomiast przedstawia się nowy widok, stronę tę bowiem zaokupowali prawie wyłącznie kupcy z gubernii Sarotowskiej, charkowskiej, chersońskiej i kijowskiej, u których głównymi artykułami handlu na furach i straganach są: masło, sadło, słonina, kiełbasy i śledzie, a tu i owdzie można znaleźć chałwę.

„Przybysze z Rosji z powodu dość trudnego transportu (końmi) a co za tem idzie wysokich cen nie wytwarzają zbyt groźnej konkurencji tabycom — dodaje „Słowo Polskie“.

Walka z analfabetyzmem.

Wczoraj, w lokalu przy ul. Konstantynowskiej nr. 5, odbyło się zebranie zarządu Stow. nauczycieli chrześcijan z udziałem przełożonych szkół prywatnych, oraz delegatów Sekcji szkolnej przy Głównym Komitecie obywatelskim.

Przewodniczący p. R. Tulin wyjaśnił, że grono osób zgodziło się na zorganizowanie nauczania powszechnego, a myśl tę poparła Sekcja

szkolna, która wyjednała w G. K. O. po 3,000 rb. miesięcznie, w ciągu trzech miesięcy.

Delegat Sekcji szkolnej, dyrektor Kloss, zaproponował zebraniem, aby przełożone szkół przyjęły u siebie po kilka kompletów (30 do 40 uczniów w każdym) dzieci analfabetów najbardziej sfer ludności naszego miasta.

Delegat adw. przys. Stypułkowski stwierdził smutny fakt, że największy procent analfabetów jest wśród ludności polskiej.

Sekcja szkolna zobowiązuje się płacić po 1 rb. miesięcznie od każdego dziecka każdej ze szkół, która urządzi komplety.

Na wczorajszym zebraniu zgodzono się urządzić 40 kompletów. Przełożeni szkół za ofiarowanego rubla dają mieszkanie, opał i nauczyciela lub nauczycielkę.

Oczywiście wynagrodzenie to jest małe, ale przełożone szkół chętnie zgodziły się oddać wolne sale w swych lokalach.

Postanowiono przyjmować na komplety chłopców od 8—12 lat, dziewczynki zaś od 8 do 12 lat.

Rusini wobec wojny.

„Prikarpackaja Ruś“ pisze: „Według doniesień gazety nowojorskiej „Swiat“ do Winnipeg przyjechał „działacz“ mazepiński Paweł Krat, ten sam, który przed kilku laty wskutek, jakichś „nieporozumień“ z kodeksem karnym zbiegł z Rosji, poczem urządził we Lwowie pogrom uniwersytetu i wreszcie zbiegł do Kanady.

W Winnipeg utworzył on „Hetmańską Radę“ i w chwili obecnej agituje wśród katolików mazepińców i stara się, aby biskup mazepiński Budka polecił odprawiać nabożeństwa o zwycięstwo wojsk niemieckich“.

„Swiat“ twierdzi, że wszyscy księża ukraińscy odprawiają już takie nabożeństwa.

Drobne ogłoszenia.

Budowlany praktyk, zupełnie samodzielny technik, doskonały niemiecki, potrzebny. Oferty, referencye, warunki. „Prąd“ pod „Rutynowany“. 9876-3-2

Przyjmuje bieliznę do prania, Gubernatorska Nr. 33, front (pralnia). 9861-5-5

Szyję suknie od rubla, bluzki od 40 kop. L. Radkę, Konstantynowska 48, II piętro. 9898-1

Sprzedam 3 pary koni. Wiadomość: ul. Podlesna nr. 8 u p. Tymofskiego. 9873-2-2

Ważne dla Szanownych Pań! Wskutek ciężkiego kryzysu szyję całą suknie za rubla, palto damskie za 4 ruble i kostium za 5 rb. Z prośbą o robotę kreślę się z szacunkiem E. Rüdźka, ul. Piotrkowska nr. 17. 0000-2-2

Zagubione dokumenty

Bronisława Krysterska zagubiła kartę od paszportu wydaną z fabry Geyera. 9899-1

Bolesław Przybylski zagubił kartę od paszportu wydaną z fabryki K. Bennicha. 9900-1

Józef Pietruszewski zagubił paszport wydany z gm. Leśmierz, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej. 9901-3-1

Marcin Plachta zagubił kartę od paszportu wydaną z Gazonni Miejskiej. 9895-2-2

Marcin Mateczak zagubił paszport wydany z gminy Buczek, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej. 9879-3-3

Skradziono paszport na imię Karola Kempfa wydany z gm. Kościelec, pow. kolskiego. 9862-3-3

Zaginęły paszporty bezterminowe Władysława Aleksandra i Heleny Maryi Trepków, wydane przez gminę Kazimierza Wielka, powiatu Pińczowskiego, gubernii kieleckiej. 9877-3-3

Niniejszem zawiadamiamy, iż są **WOZY ZNALEZIONE** na ulicy bez właściciela i o ile prawy właściciel nie zgłosi się w przeciągu dwóch tygodni i nie udowodni swojej własności, to takowe będą sprzedane przez licytację i pieniądze będą obrócone na cele milicyjne. Adres takowych Łódź, ulica Rzgowska Nr. 62. 3052

Akuszerka-masażystka z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmuje masaż, porody, udziela porad dyskrecyja zapewniona. Andrzeja 39 m, 10, od 12-5. Odpowiedzi na listy. 2946

Dr. S. SZNITTKIND

Średnia 3.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, (stosuje 608), kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz, etc). Rano od 8 i pół—11 i pół od 4 i pół—8 i pół. 201

Choroby uszu, gardła i nosa

Dr. B. CZAPLICKI ordynator szpitala „Anny-Maryi“ Piotrkowska 120. Tel. 32-53. Przyjmuje od g. 11—12 rano i od 5—6 1/2, p. p. w niedziele i święta od 10—11 rano. 3447

Dr. H. Sadekowi

Piotrkowska 129. Przyjmuje z chorobami wewnętrzny (spec. żołądka i kiszki). Codziennie od 10—11 rano i od 4 do 6 po poł. Telef. 23-10 253

FELCZER

Chrz. Towarzystwa Dobroczynności

Wacław Ostrowski mieszka obecnie SKWEROWA Nr 18, wykonywa wszystkie czynności felczerkie. Przyjmuje nocne dyżury u chorych. 3017

Dr. W. Dutkiewicz

Choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych, Ulica Nawrot Nr 1, róg Piotrkowskiej. 9—12 i 5—8, panie 4—5.

Lekarz dentysta

Piotr Włodarski

ul. Piotrkowska 113, przyjmuje od 9—11 i od 3 do 7 1/2. 2970